

DWADZIEŚCIA LAT TEMU PODPISANO KONKORDAT



Podpisanie konkordatu, n. nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk, minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski, prezydent Lech Wałęsa źródło: Fotorzepa autor: Michał Sadowski

Dwadzieścia lat temu Polska i Stolica Apostolska podpisały konkordat, który reguluje obustronne relacje państwem a Kościołem katolickim. Zgodnie z umową podstawa tych stosunków ma być niezależność i autonomia.

Z perspektywy 20 lat większość komentatorów - choć z zastrzeżeniami - pozytywnie ocenia fakt podpisania konkordatu w 1993 r. i jego ratyfikacji w 1998 r.

Umowy ze Stolicą Apostolską mają obecnie m.in.: Węgry, Chorwacja, Estonia, Litwa, Słowacja, Łotwa, Słowenia, Albania, Bośnia i Hercegowina, Kazachstan, niektóre landy niemieckie, Hiszpania, Francja, Włochy, Portugalia, a także Izrael i Brazylia.

Polska pierwszy konkordat podpisała w 1925 r., został on zerwany w dwadzieścia lat później przez władze PRL. Podpisany dokument składał się z 27 artykułów. Pierwszy z nich głosił: "Kościół katolicki, bez różnicy Obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełnej wolności. Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie Jego władzy duchownej i Jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd Jego sprawami i Jego majątkiem, zgodnie z prawami boskimi i prawem kanonicznym".

Stolica Apostolska uznała nowe granice Polski, konkordat wprowadzał obowiązek nauczania religii w szkołach.

Państwo polskie w konkordacie z 1925 r. zobowiązywało się do wypłacania duchownym uposażeń, do czasu uregulowania spraw związanych z majątkiem skonfiskowanym Kościołowi przez zaborców. Osoby prawne kościelne i zakonne uzyskały prawo do nabywania i posiadania majątku ruchomego i nieruchomego.

Ks. prof. Wojciech Góralski, jeden z negocjatorów umowy konkordatowej z 1993 r. podkreśla, że Polska i Stolica Apostolska podpisały nowy model konkordatu, przygotowany w oparciu o nauczanie Soboru Watykańskiego II, w którym - w przeciwieństwie do konkordatu z 1925 r. - nie ma mowy o żadnych przywilejach.

"Fundamentalnym jest zapis art. 1, który głosi zasadę niezależności i autonomii państwa i Kościoła - każdego w swojej dziedzinie. Równa się to zasadzie separacji Kościoła i państwa, ale nie tak jak to było w czasach PRL - wyłącznie Kościoła od państwa, chodzi o separację paralelną, także państwa od Kościoła. Jednocześnie jest to zasada separacji przyjaznej, która dopuszcza współdziałanie dla rozwoju człowieka i dobra wspólnego" - powiedział PAP ks. prof. Góralski. Dodał, że Kościół przyjął na siebie liczne zobowiązania dotyczące prawa polskiego, a zapisy, które o tym mówią, znajdują się w wielu artykułach konkordatu.

Zwolennicy konkordatu z 1993 roku podkreślają, że reguluje on relacje Polski i Stolicy Apostolskiej, potwierdza ich autonomię we wzajemnych stosunkach oraz porządkuje zasady funkcjonowania Kościoła katolickiego w Polsce, nakładając na niego także zobowiązania wobec państwa. Pojawiają się jednak również głosy, że ta podstawowa zasada umowy konkordatowej nie jest przestrzegana. Z kolei niektóre środowiska lewicowe domagają się wypowiedzenia przez Polskę konkordatu, gdyż - ich zdaniem - jest on korzystny tylko dla Kościoła.

Na mocy umowy konkordatowej Polska uznała osobowość prawną Kościoła katolickiego i zagwarantowała mu swobodne sprawowanie jego misji. W konkordacie uregulowano m.in. kwestie nauczania religii w szkołach publicznych, zakładania i prowadzenia kościelnych placówek oświatowych i wychowawczych, opieki duszpasterskiej nad żołnierzami. Uznana została prawomocność małżeństwa kościelnego, a także potwierdzono prawo Kościoła do posiadania własnych mediów oraz audycji w programach państwowego radia i telewizji. Zgodnie z konkordatem, nim dojdzie do ogłoszenia nominacji biskupa przez Stolicę Apostolską, nazwisko kandydata podawane jest do wiadomości rządu polskiego.

Bp Tadeusz Pieronek, który w czasie negocjacji nad konkordatem był sekretarzem Konferencji Episkopatu Polski, ocenia, że dzięki tej umowie udało się wygasić wszystkie źródła niepokoju w stosunkach państwa z Kościołem, które pochodziły jeszcze z czasów PRL.

"W konkordacie zawarto wiele szczegółowych zapisów dotyczących: wolności funkcjonowania Kościoła w Polsce, jego udziału w życiu publicznym, mianowania biskupów, organizacji diecezji, obecności religii w szkole, kwestii majątkowych, duszpasterstwa w szpitalach, wojsku, więzieniach. Można powiedzieć, że na linii Kościół - państwo jest w Polsce spokój. Oczywiście czasami - szczególnie przed wyborami - zdarzają się dyskusje czy pyskówki, ale konkordat dał Polsce spokój w sprawach religijnych" - powiedział PAP bp Pieronek.

W ocenie dr. Pawła Boreckiego z Katedry Prawa Wyznaniowego Uniwersytetu Warszawskiego konkordat powinien być znowelizowany "w kierunku, który zapewniłby

państwu większą ochronę przed oddziaływaniem i wpływami hierarchii kościelnej". "Przed wszystkim przepisy, które już są, powinny być wykonywane. Należałoby także uregulować sprawy finansowe Kościoła i status duszpasterstw katolickich w instytucjach mundurowych innych niż wojsko" - powiedział PAP Borecki.

Jego zdaniem konkordat funkcjonuje w sposób niedoskonały, gdyż nie wszystkie jego przepisy są przestrzegane zarówno przez stronę państwową, jak i kościelną. "Kościół łamie zasadę autonomii państwa, czego wyrazem są bezpośrednie próby oddziaływania hierarchii kościelnej na podejmowanie konkretnych decyzji przez organy państwowe. Biskupi wywierają wpływ na tworzenie prawa m.in. w zakresie bioetyki, życia rodzinnego, spraw związanych z seksualnością. Kościół oczekuje, że prawo państwowe będzie pełniło rolę służebną w stosunku do doktryny moralnej katolicyzmu" - podkreślił Borecki.

Zdecydowanym przeciwnikiem konkordatu jest filozof i etyk prof. Jan Hartman z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który uważa, że jedynym beneficjentem tej umowy jest Stolica Apostolska. "Naszemu państwu, które się rzekło części swojej suwerenności na rzecz Stolicy Apostolskiej i złożyło jej konstytucyjny hołd, konkordat przyniósł negatywne skutki. Te zapisy w konkordacie, które chronią godność Polski, są fikcyjne. Kościół w najmniejszym stopniu nie próbuje udawać respektu dla autonomii państwa polskiego i nieustannie wysuwa kolejne roszczenia i pouczenia pod adresem rządu" - powiedział PAP prof. Hartman.

Negocjacje pomiędzy rządem a delegacją Stolicy Apostolskiej rozpoczęły się w lutym 1993 r. Zespołowi rządowemu przewodniczył ówczesny minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski, zaś kościelnemu - ówczesny nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk. O sprawności w prowadzeniu rokowań świadczy fakt, że już w lipcu 1993 r. umowa konkordatowa została podpisana. Jednak jej ratyfikacji przeszkodziło wotum nieufności dla rządu Hanny Suchockiej.

Skubiszewski podczas ceremonii podpisania konkordatu mówił, że "istniejąca od dwóch tysiącleci Stolica Apostolska i tysiącletnie Państwo Polskie znowu wiążą się ze sobą w wypróbowanej formie prawnej, jaką jest konkordat". "Jest to pewien powrót, bo wiążujemy to, co zostało zerwane. Lecz przede wszystkim jest to wytyczenie drogi, którą pójdziemy" - podkreślił, nawiązując do konkordatu z 1925 roku.

Po zwycięstwie koalicji SLD-PSL rozgorzała dyskusja nad konkordatem. Rząd domagał się wpisania do tej umowy deklaracji interpretacyjnej, wyjaśniającej postanowienia umowy. Watykan na to się nie zgodził, gdyż - jak utrzymywał - konkordat jest wystarczająco jasny. Posłowie SLD zwracali uwagę na konieczność uprzedniego uchwalenia ustaw okołokonkordatowych (dostosowujących polskie prawo do konkordatu).

Konkordat został ratyfikowany dopiero w 1998 za rządów AWS.

Po wyborach z 1997 roku, w listopadzie do Sejmu trafił projekt ustawy upoważniającej prezydenta do ratyfikowania konkordatu, a w dwa miesiące później ustawa została przyjęta. Prezydent ratyfikował konkordat 23 lutego 1998 roku. W tym samym dniu, kilka godzin później, na dokumencie podpis złożył papież Jan Paweł II.

Miesiąc później - 25 marca - odbyła się w Watykanie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Polską a Stolicą Apostolską. Podczas wymiany dokumentów papież Jan Paweł II powiedział, że "podstawową racją współpracy Kościoła i państwa jest dobro osoby ludzkiej. Ma ona służyć ochronie i zabezpieczeniu praw człowieka".

WYKORZYSTANO: RZECZPOSPOLITA